

M. Cybulska

"Przymus poddawania się leczeniu",
Jerzy Sawicki, "Państwo i Prawa",
1963, nr 4 : [recenzja]

Palestra 7/7-8(67-68), 110-111

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stało skierowane do tego samego przedmiotu, czyn jego w sensie zdarzenia faktycznego będzie tylko inną wersją czynu zarzucanego w akcie oskarżenia.

W konsekwencji, mimo odmienności działania zarzucanego w akcie oskarżenia i przypisanego w wyroku, sprawca dopuścił się czynu zarzucanego w akcie oskarżenia, którego istotą jest wejście w posiadanie cudzej rzeczy. Sugestia Marii Lipczyńskiej, że sąd może tylko uniewinnić sprawcę wtedy, gdy istota czynu zmieniła się w stosunku do czynu zarzucanego w akcie oskarżenia są — zdaniem autora — nietrafne. Uniewinnienie sprawcy w ramach tego samego zdarzenia uniemożliwiłoby podjęcie postępowania karnego o ten sam czyn pod inną kwalifikacją prawną i w rezultacie doprowadziłoby do jego bezkarności.

Autor wyraża pogląd, że skoro sąd, „rozważywszy zebrane dowody, dojdzie do wniosku, że oskarżony o kradzież w rzeczywistości wszedł w posiadanie cudzej rzeczy przez nabycie jej lub przyjęcie w okolicznościach wyczerpujących znamiona przestępstwa, powinien skazać oskarżonego za paserstwo (umyślne czy nieumyślne — to zależy od okoliczności faktycznych)”. Takie właśnie stanowisko reprezentuje zarówno teoria, jak i praktyka.

*

W nrze 4 „Państwa i Prawa” z br. drukowany jest artykuł Jerzego Sawickiego pt. PRYMUS PODDAWANIA SIĘ LECZENIU.

Podstawową zasadą, którą powinien kierować się lekarz, to „poszanowanie prawa osoby badanej do decydowania o swym losie”. Przekroczenie tej zasady doprowadziło w Niemczech hitlerowskich do tragicznych następstw, do poddawania pacjentów przymusowym zabiegom kastracyjnym i sterylizacyjnym, a w dalszej kolejności do niszczenia pewnych grup chorych, oznaczonych typów przestępców i w ostatecznym wyniku — do eksterminacji całych narodów.

Prawo jednostki do dysponowania własnym ciałem i zdrowiem zagwarantowane zostało obywatelom w art. 74 ust. 1 Konstytucji, który przewiduje nietykalność osobistą obywateli. Reguła ta znalazła również wyraz we wszystkich kolejnych ustawach dotyczących wykonywania praktyki lekarskiej.

Od powyższej zasady istnieje jednak szereg koniecznych wyjątków przewidzianych w przepisach szczególnych.

Pierwszy wyjątek, gdy lekarz może nie liczyć się z wolą pacjenta, zachodzi wówczas, gdy chory jest nieprzytomny lub niezdolny do kierowania swym postępowaniem albo małoletni oraz gdy zwłoka stanowi niebezpieczeństwo dla życia lub grozi utratą zdrowia, a uzyskanie natychmiastowej zgody osoby uprawnionej jest niemożliwe. W konsekwencji zatem, jeżeli pacjent przytomny i zdolny prawnie do wyrażenia swej woli sprzeciwi się zabiegowi, to nawet w razie istnienia realnego niebezpieczeństwa lekarz nie może udzielić mu pomocy i — zdaniem autora — nie można będzie go czynić odpowiedzialnym za spowodowanie śmierci człowieka przez zaniechanie.

Z kolei rodzi się pytanie, czy chirurg jest uprawniony do rozszerzenia zabiegu poza interwencją, na którą otrzymał zgodę, jeżeli w toku operacji okaże się to celowe z lekarskiego punktu widzenia. Autor wyraża pogląd, że lekarz zawsze będzie uprawniony do wykonania niezbędnego zabiegu, jeżeli pacjent jest nieprzytomny, natomiast bardzo sporne jest zagadnienie, czy będzie on uprawniony do dokonania operacji nawet wtedy, gdy pacjent przed interwencją lekarza, będąc wyraźnie przytomny, ograniczył swą zgodę do dokonania określonego zabiegu.

Następna z kolei, bardzo delikatna sprawa — to kwestia, jakie uprawnienia ma lekarz, gdy wchodzi w rachubę nie tylko zdrowie pacjenta, ale także jego potomstwa. Zdarza się wszak często, że urodzenie dziecka zagraża życiu lub zdrowiu matki i dla jej ratowania zachodzi potrzeba usunięcia płodu. Jeżeli matka sprzeciwia się temu, to — zdaniem autora — lekarz nie jest uprawniony do przejścia do porządku dziennego nad stanowiskiem matki i nie ma prawa usunięcia płodu wbrew jej woli. Jeszcze trudniejszy problem powstaje wtedy, gdy dla uratowania płodu potrzebny jest zabieg chirurgiczny, np. cesarskie cięcie, na które pacjentka nie wyraża zgody. Czym można wymusić tę zgodę? Odpowiedź na to pytanie jest wielce dyskusyjna zarówno wówczas, gdy poród jeszcze się nie zaczął i chodzi o ratowanie płodu, jak i wówczas, gdy poród już się rozpoczął i wchodzi w grę ratowanie noworodka. Pojawia się wówczas problem, czyje życia należy poświęcić. W tym zakresie istnieją poglądy, że ochrona życia matki upoważnia lekarza, w braku sprzeciwu z jej strony, do poświęcenia „rodzącego się życia”.

Następne zagadnienie to ratowanie samobójców. Mogą tu powstać trzy różne sytuacje: samobójca po zamachu na życie jest nieprzytomny, samobójca jest wprawdzie nieprzytomny, lecz zostawił pisemne oświadczenie, że nie życzy sobie, aby go ratowano, wreszcie samobójca jest przytomny i sprzeciwia się temu, aby go ratować.

W doktrynie polskiej panuje pogląd, że w każdej z tych trzech sytuacji lekarz jest uprawniony do interwencji w interesie samobójcy. Uprawnienie to wynika z art. 17 ustawy o zawodzie lekarza z 1950 r. Aby uzasadnić tę tezę powoływano się między innymi na to, że samobójcę po zamachu, jeśli nawet znajduje się on w stanie przytomnym, należy traktować tak jak osobę psychicznie chorą. Są jednak i poglądy odmienne, ku którym skłania się autor, że również i w takich wypadkach należy uszanować wolę człowieka, podobnie jak wolę ciężko chorego, który prosi o zaniechanie dalszego leczenia.

*

OCHRONA NABYWCY RUCHOMOŚCI A MAŁŻEŃSKIE PRAWO MAJĄTKOWE. W artykule pod tym tytułem opublikowanym w nrze 4—5 (1963) „Nowego Prawa” Adam Szpunar rozważa nader skomplikowany problem dotyczący samodzielnego zbycia przez jednego z małżonków ruchomości należących do majątku wspólnego.

Artykuł 48 pr. rzecz., który reguluje zbycie rzeczy ruchomej przez osobę nieuprawnioną, zawiera trzy elementy. Pierwszy — to ważność czynności prawnej dotyczącej zbycia, drugi — to wydanie rzeczy, trzeci — to dobra wiara nabywcy. Jeśli te trzy elementy zostały zachowane, nabywca uzyskuje własność rzeczy. Do rzeczy zgubionych, skradzionych lub w inny sposób utraconych przez właściciela zasada ta stosuje się dopiero po upływie trzech lat od utraty rzeczy. Nie dotyczy to jednak pieniędzy lub dokumentów na okaziciela albo rzeczy sprzedanych na licytacji publicznej.

Szczególnego rozważania wymaga sytuacja, gdy właścicielami rzeczy są dwie lub więcej osób. Nabywca rzeczy stanie się wówczas tylko właścicielem udziału sprzedawcy, współwłaściciele zaś będą mogli powołać się skutecznie na przepis art. 48 § 2 pr. rzecz.

Jeszcze inaczej wygląda sprawa przy wspólności bezudziałowej, jaką jest wspólność ustawowa małżonków. To właśnie zagadnienie stanowi sedno rozważań autora.